

Ukraińcy kontynuują ofensywę na południu. 481. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Siły ukraińskie wciąż próbują przerwać obronę wroga w obwodzie zaporoskim i zachodniej części obwodu donieckiego. Ataki ponawiane są w tych samych rejonach na południe od Welykiej Nowosiłki oraz na południe i zachód od Orichiwa. Areną szczególnie ciężkich kilkudniowych walk były Pjatychatky, leżące bezpośrednio na południe od zajętej przez Ukraińców w pierwszym tygodniu ofensywy miejscowości Łobkowe (25 km na zachód od Orichiwa). Miały one przechodzić z rąk do rąk nawet trzy razy na dobę. 19 czerwca wiceminister obrony Hanna Malar uznała Pjatychatky za ósmą miejscowość odzyskaną przez obrońców od rozpoczęcia przez nich ofensywy na kierunku taurydzkim, lecz zgodnie z częścią źródeł do następnego dnia ponownie przeszły one pod kontrolę Rosjan. Ogółem według Malar w ciągu dwóch tygodni walk obrońcy mieli się przesunąć w głąb terenów zajmowanych wcześniej przez przeciwnika na głębokość do 7 km (na południe od Welykiej Nowosiłki) i odzyskać 113 km² terenu. Z kolei rzecznik sił ukraińskich na kierunku taurydzkim Wałerij Szerszeń oszacował średnią dobową głębokość ofensywy na kierunkach melitopolskim, berdiańskim i mariupolskim na 200 m. 20 czerwca rzecznik ukraińskiego Sztabu Generalnego Andrij Kowalow poinformował, że natarcie na kierunkach melitopolskim i berdiańskim trwa.

19 czerwca do przebiegu działań odniosło się kierownictwo resortu obrony i dowództwo armii ukraińskiej. Minister obrony Ołeksij Reznikow stwierdził, że ze względu na specyfikę terenu i gęstość pól minowych nie można oczekiwać, by ofensywa postępowała tak samo szybko jak w 2022 r. w obwodzie charkowskim. Zaznaczył, że główną wartość stanowią życie i zdrowie żołnierzy, a dowódcy wykonują swoją pracę i nie powinno się ich poganiać. Według wiceminister Malar trzeba zrozumieć, że wróg nie podda się łatwo. Podkreśliła ona, że nie należy na razie mierzyć skuteczności działań tylko kilometrami czy liczbą miejscowości, bo operacja ma kilka zadań, a wojsko realizuje je tak, jak powinno. Głównodowodzący armii ukraińskiej generał Wałerij Załużny oznajmił natomiast, że mimo zacieklego oporu wroga ukraińscy żołnierze robią wszystko, co możliwe w celu wyzwolenia okupowanego terytorium, a operacja przebiega zgodnie z planem.

Wzrosła intensywność walk na zachód i południe od Kreminnej, gdzie według źródeł ukraińskich 19 czerwca agresor po podciągnięciu dodatkowych sił podjął nieudaną próbę przełamania pozycji obrońców w kierunku rzek Żerebeć i Doniec. Rosjanie mieli nieznacznie poprawić swoje położenie na południe od Marjinki (w rejonie Nowomychajliwki i Pobiedy). W okolicach Awdijiwki, na zachód od Bachmutu oraz na północny wschód od Kupiańska intensywność starć była znacząco niższa niż na pozostałych kierunkach, miały także miejsce trwające około doby przerwy w walkach. 18 czerwca do starć miało dojść w rejonie Wuhłedaru, gdzie od dłuższego czasu panował względny spokój. Według ukraińskiego

Sztabu Generalnego łączna liczba starć wciąż wynosi ok. 40 na dobę.

18 czerwca ukraiński Sztab Generalny informował ogólnie o czterech wrogich atakach raketowych. Następnego dnia ich celami były Odessa (ukraińskie Dowództwo Sił Powietrznych powiadomiło o zneutralizowaniu czterech wystrzelonych w miasto pocisków Kalibr) oraz Wuhłedar, w który miało trafić sześć rakiet. 20 czerwca siedem pocisków Iskander-M i/lub S-300 miało uderzyć w Zaporże, a trzy drony kamikadze Shahed-136/131 – w obiekt infrastruktury krytycznej we Lwowie. Ogółem według Dowództwa Sił Powietrznych agresor miał wykorzystać do ataku 35 dronów tego typu, z których 32 strącono (w tym 20 w okolicach Kijowa, skąd donoszono o zniszczeniach spowodowanych spadającymi odłamkami). Ponadto dwie wrogie rakiety miały uderzyć w Awdijiwkę. Po południu 16 czerwca celem zmasowanego ostrzału był Chersoń (23 osoby zostały ranne), a w kolejnych dniach Oczaków (głównie port) i Nikopol (zniszczeniu miały ulec dwa obiekty infrastruktury krytycznej). Z kolei strona ukraińska 18 czerwca przeprowadziła udany atak raketowy (najprawdopodobniej z wykorzystaniem pocisku manewrującego Storm Shadow) na rosyjski skład amunicji w miejscowości Rykowe koło Geniczesku w okupowanej części obwodu chersońskiego.

16 czerwca minister obrony Szwecji Pål Jonson oświadczył, że w ramach wartego 23 mln dolarów dwunastego pakietu pomocy wojskowej dla Kijowa planowane jest utworzenie centrów logistycznych zajmujących się obsługą uzbrojenia przekazanego przez to państwo. Miałyby one powstać w pobliżu granicy Ukrainy, najprawdopodobniej w Polsce. Szwedzki rząd wyraził zgodę na udział w przedsięwzięciu do 60 wojskowych. W centrach ma pracować 30 specjalistów ze Szwecji, którzy mają też szkolić ukraiński personel. Ich uruchomienie planuje się na początek jesieni, a mają funkcjonować do końca 2025 r. W ramach pakietu Sztokholm zamierza także dofinansować fundusze wsparcia wojskowego Ukrainy (natowski Comprehensive Assistance Package Trust Fund i brytyjski International Fund for Ukraine) oraz szkolenie zapoznawcze ukraińskich pilotów na myśliwcach JAS 39 Gripen. Tego samego dnia rząd Belgii uchwalił piętnasty pakiet wsparcia wojskowego dla Ukrainy. Ma on wartość 11 mln euro, a w jego skład wejdą wycofane ze służby w armii belgijskiej transportery gąsienicowe M113. Przekazanie nastąpi po zakończeniu ich remontu. Liczby pojazdów nie ujawniono.

Również 16 czerwca minister Reznikow poinformował o podpisaniu z szefami resortów obrony Czech i Słowacji deklaracji intencji w sprawie wspólnego pozyskania i obsługi bojowych wozów piechoty. Czeskie media doprecyzowały, że sygnowanie dokumentu nastąpiło poprzedniego dnia w Brukseli, a dotyczy on szwedzkich BWP CV90, o których zakupie zdecydowały wcześniej Praga (w kwietniu 2023 r., 246 egzemplarzy) i Bratysława (w grudniu 2022 r., 152 egzemplarze). Ukraina miała wyrazić zainteresowanie zakupem do 1 tys. wozów tego typu.

17 czerwca resort obrony Kanady powiadomił o dostarczeniu Kijowowi kolejnej części ogłoszonego w kwietniu pakietu wsparcia wojskowego. Złożyło się na nią 6750 karabinów automatycznych, 1,1 mln naboju kalibru 7,62 mm, 250 tys. kalibru 5,56 mm i 70 tys. naboju snajperskich. 19 czerwca parlament Danii zatwierdził zapowiedziane w maju przekazanie Ukrainie w latach 2023–2028 pomocy wojskowej o łącznej wartości 21,9 mld koron (3,2 mld dolarów) – 7,5 mld koron w 2023 r., 10,4 mld koron w 2024 r. i po 1 mld koron rocznie w latach 2025–2028. Tego samego dnia prezydent Francji Emmanuel Macron

oficjalnie potwierdził rozmieszczenie na Ukrainie systemu obrony powietrznej SAMP/T.

Zaostrzeniu uległa rosyjska retoryka opisująca wojnę z Ukrainą. 16 czerwca na sesji plenarnej Petersburskiego Forum Ekonomicznego Władimir Putin przypomniał, że kluczowym zadaniem „specjalnej operacji wojskowej” jest denazyfikacja Ukrainy, i nazwał Wołodymyra Zełenskiego „hańbą narodu żydowskiego”. Przyznał, że Rosja mogłaby zaatakować bazy lotnicze znajdujące się poza terytorium Ukrainy, gdyby stacjonowały tam np. myśliwce F-16 mogące zostać wykorzystane do prowadzenia wojny. Wskazał, że stwarza to „poważne ryzyko dalszego zaangażowania NATO w konflikt zbrojny”. Dzień później rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow oświadczył, że działania na Ukrainie to w rzeczywistości „wirtualna wojna między Moskwą a kolektywnym Zachodem”, a wsparcie Zachodu dla Kijowa sprawia, że konflikt ten przeciąga się oraz „prowadzi do tego, że sytuacja w Europie staje się bardziej napięta i nieprzewidywalna”. Rosyjska Służba Wywiadu Zagranicznego (SWZ) kontynuuje operację dezinformacyjną wymierzoną przeciwko Ukrainie. 19 czerwca dyrektor SWZ Siergiej Naryszkin stwierdził, że dysponuje informacjami wskazującymi, że Kijów może kontynuować prace nad stworzeniem „brudnej bomby”. Powiadomił też, że strona rosyjska pozyskała informacje o tym, iż władze ukraińskie zdecydowały o skierowaniu części paliwa jądrowego z Rówieńskiej Elektrowni Jądrowej do wykorzystania przy produkcji ładunków bojowych.

16 czerwca Służba Bezpieczeństwa Ukrainy postawiła nowe zarzuty korupcyjne byłemu wiceministrowi obrony Wiaczesławowi Szapowałowi i byłemu szefowi departamentu zamówień publicznych Bohdanowi Chmielnickiemu. Urzędnicy zakupili mundury zimowe i kamizelki kuloodporne po zawyżonych cenach, a część przeznaczonych na nie środków – ok. 1 mld hrywien (ok. 27 mln dolarów) – zdefraudowali. SBU przypomniała, że obaj podejrzani przebywają już w areszcie oskarżeni o popełnienie podobnych przestępstw związanych z zakupem amunicji o niskiej jakości i żywności dla wojska. Zatrzymanym grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

Narasta konflikt na linii Kijów–Budapeszt związany z uwolnieniem z rosyjskiej niewoli 11 ukraińskich żołnierzy pochodzenia węgierskiego. 19 czerwca ukraińskie MSZ stwierdziło, że Węgrzy uniemożliwiają służbie dyplomatyczno-konsularnej kontakt z przetrzymywanymi w izolacji obywatelami Ukrainy, a próby nawiązania konstruktywnego dialogu z władzami węgierskimi są ignorowane. Dzień później szef resortu Dmytro Kułeba oświadczył, że operacją uwolnienia interesował się osobiście premier Viktor Orbán, który chce pokazać Węgrom zarówno w kraju, jak i poza jego granicami, że jest ich jedynym obrońcą. Również 20 czerwca minister spraw zagranicznych Péter Szijjártó przekazał, że Budapeszt nie brał udziału w uwolnieniu ukraińskich żołnierzy, a odbyło się ono z inicjatywy „organizacji wyznaniowych”. Dodał, że uwolnieni mogą kontaktować się z władzami ukraińskimi, „jeśli zechcą”.

19 czerwca pełnomocniczka prezydenta Ukrainy ds. praw dziecka Daria Herasymczuk powiadomiła, że do kraju wróciło 373 dzieci z Rosji. Władze ukraińskie posiadają dane osobowe 19 499 deportowanych małoletnich. Zaznaczają przy tym, że ich liczba może być o wiele wyższa i sięgać 200–300 tys. Ich powrót utrudniają Rosjanie, którzy nie uznają tych dzieci za deportowane, lecz za ewakuowane. Herasymczuk wskazała, że formalizują oni status ukraińskich nieletnich, przekazując ich pod „opiekę tymczasową” wybranym rodzinom.

Komentarz

- Wypowiedzi kierownictwa ukraińskiego resortu obrony potwierdzają, że podejmowane od dwóch tygodni kolejne próby przełamania obrony przeciwnika w obwodzie zaporoskim i zachodniej części obwodu donieckiego nie przyniosły rezultatu. Walki wciąż toczą się w tzw. pasie przesłaniania przed pierwszą linią rosyjskiej obrony i choć armia ukraińska osiągnęła postępy terenowe, to angażowane przez nią siły i środki wciąż są niedostateczne do dokonania znaczącego wyłomu w ugrupowaniu nieprzyjaciela. Ukraińcy ponawiają ataki w tych samych miejscach, nieznacznie modyfikując skład i wielkość użytych pododdziałów, co poświadcza, że ich cel to przerwanie obrony w rejonach najdogodniejszych z punktu widzenia kontynuowania działań. Nawet jednak dysponując względnie dużą liczbą różnego rodzaju pojazdów i przewagą nad agresorem w liczbie żołnierzy, armia ukraińska nie ma czym zrekompensować niedostatku artylerii i lotnictwa. W rezultacie wspomniane postępy terenowe są okupione kosztami – pododdziały trafiają w pułapki ogniowe wroga, których wcześniej nie było czym zneutralizować (*vide* ostatnie walki o Pjatychatky). Użycie całości zgromadzonych sił niesie ze sobą poważne ryzyko, że nawet jeśli przełamią one pierwszą linię obrony nieprzyjaciela, to poniesione przy tym straty nie pozwolą na rozwinięcie powodzenia i osiągnięcie sukcesu w skali operacyjnej, tj. odcięcie Krymu od połączenia lądowego z Rosją – tym poważniejsze, że na Ukraińców czekałyby kolejne linie umocnień.
- Rzucenie do walki na południu całego utrzymywanego dotychczas w rezerwie potencjału znacząco ograniczyłoby też możliwość reagowania na uderzenie agresora w innych rejonach, głównie na pograniczu obwodów charkowskiego i ługańskiego. Nie można wykluczyć, że w związku z brakiem powodzenia na południu Ukraińcy zaktywizują się na innym kierunku, jednak rozpatrując taki scenariusz, nie należałoby traktować takiego ruchu jako „prawdziwej kontrofensywy” w innym miejscu. O tym, że uderzenie w kierunku Morza Azowskiego jest traktowane priorytetowo, świadczy nie tylko determinacja w próbach przerwania obrony Rosjan, lecz także wykorzystywanie najnowocześniejszego i najliczniej pozyskanego zachodniego uzbrojenia (czołgi Leopard 2, bojowe wozy piechoty Bradley). Być może w zaistniałej sytuacji głównym celem kontynuowania operacji na południu stało się zademonstrowanie stanowczości w dążeniu do odzyskania utraconych terenów i jednocześnie wykazanie przed zbliżającym się szczytem NATO w Wilnie, że dotychczasowe wsparcie z Zachodu jest dalece niewystarczające do wyparcia agresora.

Monitoring dostaw broni pod [linkiem](#).